WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 130. Bochum, czwartek, 4 listopada 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski. Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

„Wiarus Polski“

wraz z dodatkiem religijnym **„Nauką Katolicką“** redagowaną przez ks. prob. dr. Lissa z Rumiana i **„Zwierciadłem“** kosztuje na dwa miesiące (listopad i grudzień)

tylko 1 mr.

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Skutki wyroku

najwyższego sądu administracyjnego, podług którego Polakom przysługuje prawo obradowania po polsku na swych zebraniach już się pokazują. Tak n. p. w Hildesheim Tow. św. Idziego nie mogło odbywać zebrań, gdyż policya bez ceregieli rozwiązywała zebrania, skoro odezwano się po polsku. Teraz jednak policya sama doniosła zarządowi, że swój dawniejszy zakaz polskiej mowy w obec wyroku najwyższego sądu cofa. Niechże tylko teraz Rodacy tem gorliwiej zabiorą się do pracy w towarzystwie, aby powetować straty poniesione przez bezprawny zakaz policyi. Ponieważ na obczyźnie częściej zdarzały się w tym względzie trudności, przeto do dzisiejszego numeru załączamy w osobnym dodatku wyżej wspomniany wyrok, aby każdy w danym razie na niego mógł się odwołać i urzędnikow czarno na białem pokazać, że Polakom wolno na zebraniach używać bez przeszkody języka polskiego.

Wydalania Polaków

z pod zaboru rosyjskiego i austryackiego są w Westfalii na porządku dziennym. Ludzie, którzy spokojnie dłużsże już nieraz lata pracowali w kopalniach i fabrykach zostali zawezwani, aby opuścili granice państwa pruskiego. Niektórzy muszą to uczynić w przeciągu dni 14. No, teraz „Kölnische Zeitung“, która bardzo energicznie wydalania Polaków się domagała, może spać spokojnie, bo „Vaterland“ uratowany. Dziwnie to trochę wygląda, że w czasie, kiedy kopalnie aż z Węgier sprowadzają do Westfalii robotników, pracowitych i spokojnych Polaków wypędzają. „Kölnische Ztg.“ jako jeden z powodów, że Polacy z pod Moskala zostać winni wydaleni, przytoczyła okoliczność, że mogliby oni z czasem udać się w strony polskie pod Prusakiem, przezco by przyczyniali się do powstrzymywania germanizacyi. Jakiż jednak lament wszczęłyby „blatty“ niemieckie, gdyby tak Moskal płacąc Niemcom pięknym za nadobne, rozporządził, że w przeciągu 14 dni wszyscy Niemcy opuścić mają granice państwa rosyjskiego? Tak, wtedyby się nazywało, że Niemcom dzieje się krzywda.

Duesseldorf. Dnia 17 b. m. urządziło nasze Tow. św. Rocha skromną zabawę dla swych członków i życzliwych towarzystwu Rodaków. Pierwszą część uroczystości urozmaiciły odczyty, śpiewy, deklamacye, itd., a i w drugiej części bawiono się w gronie swych współbraci w zgodzie i jedności. Życzyć tylko wypada, aby wszyscy Rodacy mieszkający w Düsseldorfie przyłączyli się do naszego grona, byśmy w duchu szczerze katolickim i polskim, z większą korzyścią pracować mogli dla dobra członków i Rodaków. J. B.

W **Rixdorfie** pod Berlinem założono nowe polskie towarzystwo polsko-katolickich robotników.

Eberswalde (w Marchii). Dla polskiej ludności w Eberswalde ogłoszono w „Eberswalder Zeitung,“ że polski ksiądz odprawi na bożeństwo w katolickim kościele. Ogłoszenie to strasznie zirytowało naszych polakożerców, którzy zaczęli zawodzić żale, że katolicki Kościół popiera w niemieckich stronach polski obyczaj i polską mowę. Hakatystowskie czyli polakożercze „Berliner Neueste Nachrichten“ zalecają, aby polskim robotnikom poza granicami polskich dzielnic nie dawano zajęcia.

Rada „Berl. N. Nachr.“ chyba na nic się nie zda, ponieważ robotnik polski, który jest tańszy niż niemiecki i chętniejszy do pracy, mile jest widziany w niemieckich okolicach. — Zresztą tyle się prawi o tem, że ludowi ma być religia zachowana; gdy jednak katolicki Kościół cośkolwiek w tym kierunku czyni, aby ludowi polskiemu religią zachoweć, wtedy niemiecki „Vaterland“ jest w niebezpieczeństwie.

Także w „Berliner Politische Nachrichten“ zaczyna redaktor pan Schweinburg, który jest mianowicie austryackim żydem, w patryotyczną surmę dać. Oburza on się w wysokim stopniu, że rząd jest zbyt łagodny (oj! oj!) względem Francuzów na Zachodzie i względem Polaków na Wschodzie.

Austryacki żyd — zauważa słusznie „Neisser Zeitung“ — jako bojownik za sprawę niemieckości może tylko humorystyczną figurę przedstawiać. (G. Op.)

Najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej.

1296 Brandenburscy książęta niemieccy zabijają zdradziecko Przemysława. Spuścizna po nim przechodzi na Władysława Łokietka, ale Wacław wypędza go z kraju.

1300 Wacław II, czeski, koronuje się królem polskim, stanowi starostów i wprowadza szerokie praskie grosze. Łokietek odbywa pielgrzymkę do Rzymu.

1304 Łokietek kryje się na Podgórzu karpackiem i w grotach Ojcowa.

1305 † Wacław II umiera, syn jego ginie w drodze do Polski, w Ołomuńcu.

1306 Władysław Łokietek obejmuje tron i jednoczy państwo polskie, z wyjątkiem Śląska i Mazowsza, w swoich rękach.

1309 Krzyżacy zagarniają zdradzieckim sposobem Pomorze i nie ustępują mimo wyroku papieża.

1311 Władysław Łokietek poskramia bunt Niemców w Krakowie, na którego czele stał Albert, wójt krakowski. Polacy odzyskują przewagę w mieście.

1319 Władysław Łokietek koronuje się w Krakowie. Kraków siedziba.

1331 Dnia 27 września Polacy biją Krzyżaków pod wsią Płowcami na ziemi kujawskiej.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Sulęczyn (powiat kartuzki). Naczelny prezes na podstawie „berychtu“ landrata kartuzkiego z dnia 16 maja 1894 doniósł Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi, że pomiędzy katolikami mówiącymi i rozumiejącymi po niemiecku w Sulęczynie powstało żywe pragnienie regularnych kazań niemieckich. Na 2295 parafian, tak mówi dalej pismo naczelnego prezesa, rozumie po niemiecku 1526, a reszta tylko rozumie po polsku. I ta reszta nie rozumie(!) ponieważ mówi tylko po kaszubsku. Dalej twierdzi pismo naczelnego prezesa, że wielka część przychodzących do kościoła wychodzi przed polskiem kazaniem i napełnia karczmę(!!). Dla tego zaprowadzenie niemieckich kazań jest tam naglącą potrzebą. Na to zażądała natychmiast władza biskupia wyjaśnienia od ks. dziekana Łabuńskiego, o ile w tem wszystkiem prawdy. Zażądano także od ks. dziekana spisu osób mówiących po niemiecku i wykazało się, że jest ich razem **16**(!!) Z tych 16 dziesięciu tylko regularnie przychodziło do kościoła, a przed kazaniem wychodzili. Według rubryceli z r. 1894 liczyła parafia sulęczyńska nie 2295 dusz, ale 3321 (w roku bieżacym liczy 3349 dusz). Na zarzut, jakoby parafianie po polsku nie rozumiejąc, wychodzili przed kazaniem z kościoła i napełniali karczmy, wysłał ks. dziekan Łabuński do władzy biskupiej świadectwa karczmarzy, iż powyższe twierdzenia są ohydnem kłamstwem. Dnia 3 lipca 1894 r. nadszedł tedy rozkaz z Pelplina, aby dla tych **10 Niemców-katolików** co drugie święto odbywało się obok polskiego także krótkie niemieckie kazanie.

Do powyższej wiadomości dołącza „Gaz. Toruńska“ następujące uwagi:

„Niechże choć i 10 Niemców na 3321 dusz parafii mają swoje niemieckie kazania, życzy im się tego, gdy stósunki pozwalają, z całego serca, ale czemuż się równą miarą nie mierzy, gdy chodzi o zaprowadzenie polskich kazań? Czy tylko niemieccy wierni są dziećmi, a polscy pasierbami? Nie masz ani jednego przykładu w naszej dyecezyi, żeby w większej parafii niemieckiej dla 10 Polaków zaprowadzono polskie kazania. Niemcy zawsze powiadają, gdy chodzi o zaprowadzenie niemieckich kazań dla garstki Niemców w polskich parafiach, że przecież i Niemcy są parafianami i pragną słyszeć słowo Boże w ojczystym języku. Ale czemuż tedy nie dopuścić Polakom aby usłyszeli kazanie w swoim języku? Dzieje się u nas w kościele Polakom tak, jak katolikom w szkole. Gdzie tylko w katolickich szkołach jaka mała cząstka dzieci protestanckich, tam zaraz ustanawiają nauczycieli protestanckich, wychodząc z tej zasady, że trzeba mniejszości bronić, ale dziwnym trafem zwykle tylko protestanckiej mniejszości w pomoc przychodzą. Tak samo znajduje mniejszość niemiecka u nas w kościele chętne poparcie, i od rządu i od władzy kościelnej, ale gdy chodzi o mniejszość polską, a to co innego.“

Swiecie. Dla rodzin zasądzonych w procesie Grüttera Polaków, zebrano około 1300 marek, które choć w części przyczynią się do złagodzenia nędzy nieszczęśliwych.

Dwojaka miara. Naczelny redaktor „Posener Ztg.“, p. Wagner, wygłosił na kon-

gresie richterowskiego stronnictwa w Norymberdze znaną ostrą mowę przeciw hecy hakatystów. Nic mu się za to nie stało. Tymczasem „Gazecie Grudz." wytoczono o powtórzenie tej mowy proces. Podobno nawet sam minister v. d. Recke stawił wniosek o ukaranie „Gaz. Grudz." Jak to charakteryzuje wymownie obecne stósunki! Dodajemy, że członkowie redakcyi „Gaz. Grudz " zaskarżeni zostali w ostatnim czasie aż dziewięciu zapozwami na terminy sądowe.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Września. W czwartek rano wybuchł pożar u mistrza piekarskiego p. Tokłowicza. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny, natomiast budynki sąsiednie zdołano ocalić.

Między Lesznem a Herrnstadt nastąpiło onegdaj po południu zderzenie się próżnej lokomotywy z pociągiem wiozącym żwir, przyczem obydwaj palacze z próżnej lokomotywy odnieśli rany, a kilka wagonów pociągu zostało uszkodzonych.

Inowrocław. Za obrazę majora Fischera v. Treuenfels z Ostrowa i oficerów w ogóle, jakiej się dopatrzył sąd w korespondencyi o pobycie księcia Imeretyńskiego w Kaliszu, skazany został ówczesny odpowiedzialny redaktor „Dziennika Kujawskiego" p. Gertig na 2 miesiące więzienia. Pan G. założy rewizyę.

Poznań. O naszą skórę pokłócili się redaktorowie dwóch gazet niemieckich, pan Kries, redaktor poznańskiej „Morgen-Ztg." i p. Bartholomeus, redaktor inowrocławskiego „Kuj. Bote", pierwszy nazwał drugiego hakatystowskim podszczuwaczem i zarzucił mu sprzedajność, drugi odpowiedział obelgami osobistemi. Tutejszy sąd ławników skazał onegdaj jednego redaktora na 20 mr., a drugiego na 50 marek kary.

Podziwiać trzeba, z jakiem to poświęceniem i nadwyrężeniem własnych sił pracują OO. Redemptoryści w dyecezyach naszych, urządzając misye. Ledwie jednę skończą, rozpoczynają już drugą, z wielkim skutkiem dla ludu naszego katolickiego. Odprawić oni zamyślają jeszcze w tym roku misyą w Pniewach, w Kamionnie pod Międzychodem i w Rokitnie. Szczęść Boże pracy ich i poświęceniu.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Król. Huta. Ponieważ kościół św. Jadwigi jest w stósunku do parafii liczącej 40 tysięcy dusz za mały, przeto na przyszły rok ma się rozpocząć budowa nowego kościoła w Kalinie.

Bytom. Dozórca maszyn Kaczmarczyk z Miejskiej Dąbrówki zaginął we wtorek na drodze ku miastu. W dwa dni potem znaleziono ciało jego w jednym ze stawków przy szosie tarnogórskiej. Czy zbłądził w ciemnościach nocy i tylko nieszczęśliwym wypadkiem wpadł do wody, czy też padł ofiarą zbrodni, nie można było dotąd stwierdzić.

Lubliniec. Dnie 6 listopada będą tu obchodzili rzadki jubileusz żelaznego wesela tj. 60-letniego pożycia małżeńskiego. dawniejszy mistrz ślusarski Józef Rukop i Magdalena z domu Juszczyk. Jubilat liczy lat 95, a żona lat 87.

Tłustomosty. W przeszłą środę około godziny 9 przed południem zgorzała stodoła Konstantego Kirchniawego wraz ze żniwem.

Królewska Huta. Robotnik Konstantyn Wręba udał się do swego pracodawcy, aby poprosić go o kartkę do lazaretu. Ponieważ atoli pracodawcy nie było w domu, W. usiadł na kamieniu przy drodze. Wkrótce puściła mu się krew ustami, nosem i uszami. Wskutek krwiotoku umarł w drodze do lazaretu.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Kiedy pan Miquel został wiceprezesem ministerstwa pruskiego, pisała prasa, mająca z nim bliższe stósunki, że pytanie wielkie, czy p. Recke w jesieni będzie jeszcze ministrem spraw wewnętrznych. Obecnie bawi w Berlinie p. Rheinbaben, naczelny prezes z Wiesbadenu, i odbywa dłuższe narady z p. Miquelem. Dzienniki snują różne domysły, a przyczynia się do tego najnowszy wyrok sądu administracyjnego w sprawie zebrań polskich. Twierdzą bowiem, że pan von der Recke, wobec klęski, jaką poniósł. nadal ministrem być nie może. Naczelny prezes Rheinbaben, cieszy się szczególnemi względami p. Miquela. Był on radzcą referującym w pierwszym wydziale ministerstwa skarbu.

Dzienniki zapewniają, że niemiłe zajście karlsruhskie załatwione istotnie zostało. Tak cesarz Mikołaj, jak wielki książę Badeński napisali do siebie wzajemnie „bardzo serdeczne listy," jak powiada „Köln. Ztg."

Kontreadmirał Werner oświadczył w Monachium, że Niemcy potrzebują na budowę nowych okrętów 408 milionów marek. Zdaniem admirała należy zbudować jeszcze 10 wielkich pancerników po 20 milionów marek, 5 krzyżowców pancernych po 15 milionów mr., 19 obronnych krzyżowców po 4 miliony mr., sporo torpedowców za 48 milionów i 6 kanonierek za 9 milionów marek.

Suma ta nie wydaje się admirałowi Wernerowi zbyt wielką. Twierdzi on, że Niemcy mogłyby sobie pozwolić na taki wydatek — ponieważ wydają rocznie na tytoń i napoje jeszcze wiele więcej.

Cesarz Wilhelm wyjeżdża, jak wiadomo, wiosną do Jerozolimy i przy tej sposobności zamierza podobno odwiedzić sułtana Abdul Hamida w Carogrodzie. Jak donoszą z Carogrodu, zaprosi sułtan cesarza Wilhelma, skoro zapadnie decyzya, kiedy cesarz wyjedzie do Ziemi świętej.

Wyrok sądu administracyjnego, dotyczący polskiej mowy na zebraniach, omawiają wszystkie pisma niemieckie. „Deutsche Ztg." zwraca uwagę na następstwa wyroku i powiada: „Znaną jest rzeczą, że niemal we wszystkich przemysłowych okolicach Rzeszy — w kraju nadreńskim i w Westfalii, w Hamburgu i Berlinie, w prowincyi i królestwie sa-

LATARNIK.

(Ciąg dalszy.)

Wracał jednak natychmiast po Mszy św. na wyspę i wracał szczęśliwy, bo zawsze jeszcze nie dowierzał stałemu lądowi.

W niedzielę także odczytywał sobie hiszpańską gazetę, którą zakupywał w mieście, lub „Heralda," dziennik pożyczony u Folkombridga i szukał w nich skwapliwie wiadomości z Europy. Biedne stare serce; Na tej wieży strażniczej i na drugiej półkuli biło jeszcze dla kraju...

Czasem także, gdy łódź przywożąca mu codzień żywność i wodę, przybiła do wysepki, schodził z wieży na gawędę ze strażnikiem Dżonsem. Potem jednak widocznie zdziczał. Przestał bywać w mieście, czytywać gazety i schodzić na polityczne rozprawy Dżonsa. Upływały całe tygodnie w ten sposób, że nikt jego nie widział, ani on nikogo... Jedynym znakiem, że stary żyje, było tylko znikanie żywności pozostawianej na brzegu i światło latarni zapalane co wieczór z taką dokładnością, z jaką słońce wstaje rankiem z wody w tamtych stronach... Widocznie stary zobojętniał dla świata.

Powodem tego nie była tęsknota za krajem, ale właśnie to, że przeszła i ona nawet w zupełne poddanie się... Cały świat teraz zaczynał się dla starca i kończył się na jego wysepce... Zżył się już z myślą, że nie opuści wieży do śmierci i po prostu zapomniał, że jest jeszcze coś poza nią... Łagodne niebieskie jego oczy poczęły być jak oczy dziecka, zapatrzone wiecznie i jakby utkwione w jakiejś dali. W ciągłem odosobnieniu i wobec otoczenia nadzwyczaj prostego, a wielkiego, począł stary tracić poczucie własnej odrębności, przestawał istnieć jako osoba a zlewał się coraz więcej z tem, co go otaczało. Nie rozumował nad tem, czuł tylko bezwiednie, ale w końcu zdawało mu się, że niebo, woda, jego skała, wieża i złote ławice piasku i wydęte żagle i ptaki, odpływ i przypływ, to jakaś wielka jedność i jedna ogromna tajemnicza dusza; on zaś sam pogrąża się w tej tajemnicy i czuje ową duszę, która żyje i koi się...

Zatonął, ukołysał się, zapamiętał, w tem półczuwaniu, pół-śnie znalazł się spokój tak wielki, że prawie podobny do półśmierci...

III.

Ale nadeszło przebudzenie.

Pewnego razu, gdy łodź przywiozła wodę i zapasy żywności, Skawiński zeszedłszy w godzinę później z wieży, spostrzegł, że prócz zwykłego ładunku, jest jeszcze jedna paczka więcej. Na wierzchu paczki były marki pocztowe Stanów Zjednoczonych i wyraźny adres „Skawiński," wypisany na grubem żaglowem płótnie. Rozciekawiony starzec przeciął płótno i ujrzał książki: wziął jedną do ręki, spojrzał i położył napowrót, przyczem ręce poczęły mu drzeć mocno...

Przysłonił oczy, jakby im nie wierząc... Zdawało mu się że śni... Książka była polska.

Co to miało znaczyć?

Kto mu mógł przysłać książkę?

W pierwszej chwili zapomniał widocznie, iż jeszcze na początku swego latarniczego zawodu, przeczytał pewnego razu w pożyczonym od konsula „Heraldzie" o zawiązaniu polskiego towarzystwa w Nowym Jorku i że zaraz przesłał towarzystwu połowę swej miesięcznej płacy, z którą zresztą nie miał co robić na wieży. Towarzystwo to wywdzięczając się, przysyłało książki. Przyszły one drogą naturalną, ale w pierwszej chwili starzec nie mógł pochwytać tych myśli...

Polskie książki w Aspinvall, na jego wieży, wśród jego samotności; była to dla niego jakaś nadzwyczajność, jakieś tchnienie dawnych czasów: cud jakiś! Teraz wydało mu się, jak owym żeglarzom wśród nocy, że coś zawołało na niego po imieniu głosem bardzo kochanym, a zapomnianym prawie.. Przesiedział chwilę z zamkniętemi oczyma i był prawie pewny, że gdy je otworzy, sen zniknie...

Nie! Rozcięta paczka leżała przed nim wyraźnie, oświecona blaskiem popołudniowego słońca, a na niej otwarta już książka. Gdy stary wyciągnął znowu po nią rękę, słyszał wśród ciszy bicie własnego serca...

Spojrzał: były to wiersze.

Na wierzchu stał wypisany wielkiemi literami nagłówek: „Pan Tadeusz" pod spodem zaś imię twórcy: „Adam Mickiewicz."

Imię to nie było Skawińskiemu obce... Wiedział, że należy ono do wielkiego poety, którego nawet i utwory czytywał po pamiętnym roku 1830 w Paryżu! Potem, wojując w Algierze i w Hiszpanii, słyszał od rodaków o coraz wzrastającej sławie wielkiego wieszcza, ale tak przywykł wówczas do karabina, że i do ręki nie brał książek. W roku 1849 wyjechał do Ameryki, i w awanturniczem życiu, jakie prowadził, prawie nie spotykał Polaków, a nigdy książek polskich. Z tem większą też skwapliwością i z tem żywiej bijącem sercem przewrócił pierwszą kartkę...

Zdało mu się teraz, że na jego samotnej skale poczyna się dziać coś uroczystego... Jakoż była to chwila wielkiego spokoju i ciszy. Zegary aspinwalskie wybiły 5 po południu... Jasnego nieba nie zaciemniała żadna chmurka, kilka ptaków tylko pławiło się w błękitach. Morze było ukołysane. Nadbrzeżne fale zaledwie bełkotały zcicha, rozpływając się łagodnie po piaskach. W dali śmiały się białe domy Aspinvalu i cudne gromady drzew... Naprawdę, było jakoś uroczyście a cicho i poważnie...

Nagle, wśród tego spokoju natury rozległ się drżący głos starego, który czytał głośno, by się samemu lepiej rozumieć:

...„Litwo, Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie..."

Skawińskiemu zabrakło głosu.

Litery poczęły mu skakać do oczu; w piersi coś urwało się i szło nakształt fali od serca wyżej i wyżej, tłumiąc głos, ściskając za gardło...

Chwila jeszcze; opanował się i czytał dalej:

...„Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę,
Ofiarowany martwą podniosłem powiekę,
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu,
Iść, za wrócone życie podziękować Bogu)
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono..."

I oto stary zapłakał i rzucił się na ziemię: jego mleczne włosy zmięszały się z piaskiem nadmorskim...

(Dokończenie nastąpi.)

skiem, w wielkich i małych miastach, nawet na wsiach — istnieją kolonie polskie. Dla każdej z osobna musi państwo pruskie dostarczyć własnego polskiego żandarma, jeżeli nie chce zrzekać się swego prawa nadzoru.“ Dalej zwraca się ta gazeta przeciwko konstytucyi pruskiej i zżyma się, że przyznaje ona jeszcze Polakom te same prawa co Niemcom. „Deutsche Zeitung“ uważa ją więc już za przestarzałą i radzi ją zmienić odpowiednio do dzisiejszych stósunków i potrzeb.

A więc tak czy owak, prawo i sprawiedliwość muszą być złamane, gdy chodzi o Polaków.

Z różnych stron.

Höntrop. S. p. ks. prob. Sternbergowi zamierzają parafianie wystawić na koszt kasy kościelnej piękny pomnik.

W **Huckarde** został okaleczony górnik Brieden.

Stoppenberg. W kopalni „Friedrich Ernestine“ wpadł syn sztygara Schonnefelda do szybu i zabił się.

W **Hagen** wykoleiły się na dworcu dwa wagony. Z ludzi nikt nie poniósł szkody.

Monaster. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup już wrócił z Rzymu do swej stolicy.

Wattenscheid. Wybór dra. Bonnina na radzcę miejskiego nie został potwierdzony.

Kolonia. W zdrowiu ks. kardynała Krementza nastąpiło małe polepszenie.

Eickel. Kolej elektryczna przejechała tu górnika K., który na miejscu został trupem.

W **Hildesheimie** spadło w przeszły poniedziałek z rusztowania 2 cieśli i pokaleczyli się niebezpiecznie. We święta nie trzeba pracować.

Pożyteczne wiadomości.

Ciekawy wyrok wydał w drugiej instancyi sąd ziemiański w Duisburgu w sprawie wynagrodzenia za znalezienie zgubionych rzeczy. Pewien bogaty rzeźnik zostawił w wagonie 3-ciej klasy znaczną ilość pieniędzy. Jakiś mężczyzna znalazł paczkę i oddał ją w biurze kolejowem, przeznaczonym do zachowania zgubionych rzeczy — żądając atoli należącego mu się według prawa procentu. Rzeźnik wzbraniał się wypłacić, — twierdząc że te pieniądze były w biurze kolejowem. Sąd jednakże w obydwóch instancyach skazał go na zapłacenie procentu, który w tym razie wynosił pokaźną sumę 200 mr.

Właścicielom domów rozesłały magistraty wykazy do wypełnienia ich nazwiskami lokatorów, celem ułożenia spisu osób do podaku dochodowego na rok 1898/99. Kto formularza takiego nie wypełni lub mylnie po da okoliczności istniejące, może być wzięty w karę pieniężną do 300 marek. W ostatniej rubryce pozostawione jest miejsce na wypisanie wysokości dochodu i obliczenie kosztów utrzymania dzieci, ubogich krewnych, choroby, długów. Niejeden płaci podatek za wysoki z tego powodu, że komisya podatkowa nie wie o rozmaitych ciężarach i długach, ciążących na rodzinie — zatem uniknie się późniejszych reklamacyi, gdy się zaraz na tym arkuszu wypisze wszelkie zobowiązania. Kto pragnie o swych stósunkach zachować tajemnicę, nie potrzebuje wykazu wręczać właścicielowi kamienicy, tylko może zaadresować list do magistratu i wrzucić w skrzynkę pocztową w ratuszu; powiadomić jednakże należy właściciela o tem, by on w swym wykazie lokatorów zrobić mógł wzmiankę, że ten a ten lokator wprost do magistratu się odniósł ze swym wykazem.

Ważne ostrzeżenie dla tych, którzy przybywają do urzędu stanu cywilnego, by dać zapisać urodziny dzieci. Nauczyciele mają rozkaz zapisać w księgi szkolne nazwisko dzieci dosłownie tak, jak je podają metryki wzięte z ksiąg urzędowych stanu cywilnego. — Jeżeli tam zapisano mylnie, np. Krippsak zamiast Skrzypczak, to dziecko zawsze urzędowo Kryppsackiem będzie, bo i w wojsku na podstawie tego samego “dokumentu“ takie będzie miano mu dawane. Dla tego baczyć należy, aby urzędnik stanu cywilnego Niemiec tak pisał, jak przynależy.

Nabożeństwo polskie.

W **Schalke,** sposobność do spowiedzi św. od południa 6 aż do 8 listopada, na niedzielę o 4 godzinie, kazanie polskie.

W **Wattenscheid,** od 13 do 15 listopada.

W **Höntrop** (O. Nazaryusz), od 16 do 18 listopada.

W **Weitmar,** od 16 do 18 listopada.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę 22-gą po Swiątkach, tj. dnia 7 listopada w **Elberfeld** nabożeństwo dla Polaków. Rano będzie sposobność do spowiedzi św. *Ks. lic. Drobig.*

Nabożeństwo polskie.

6 i 7 listopada sposobność do spow. św. w **Dortmund,** w kościele Najśw P. Maryi. W niedzielę rano o godz. 7 msza św., po poł. o godz. $2^1/_2$ kazanie polskie.

W niedzielę, 7 listopada, po południu o godz. $4^1/_2$ kazanie polskie w **Castrop.**

W **Langendreer,** sposobność do spowiedzi św. 13, 14 i 15 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 4.

W **Camen,** sposobność do spowiedzi św. 16 i 17 listopada.

W **Annen,** sposobność do spowiedzi św. 20 i 21 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie $3^1/_2$.

W **Barop,** sposobność do spowiedzi świętej 27, 28 i 29 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 4.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Essen,** od 6 do 8 listop.

O. Nazaryusz.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 117 t 2. Abth. S. 389) für die Monate November und Dezember 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1.20 Mk

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1.20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

...., d. .... 1897.

Towarzystwo św. Jana Nepomucena
w Barop
donosi, że w poniedziałek, 1 bm. umarł rodak nasz
śp. Wojciech Vogt,
ojciec członka naszego, p. Michała Kucharskiego. Pogrzeb odbękzie się w czwartek 4 b. m. o g. $^1/_2$4 po południu, w którym tow. nasze weźmie udział z chorągwią. Członkowie zechcą się zgłosić o godzinie 3-ciej po poł. w lokalu zebrań. O podanie powyższej wiadomości nieczytelnikom „Wiarusa Polskiego“, jako też o liczny udział i punktualne stawienie się uprasza **Zarząd.**

Rodaków z parafii Marten

uprasza się, aby w przyszłą niedzielę, dnia 7 listopada o godz. 3 po południu zebrali się w sali p. Korte'go, w celu narady o sprawieniu okna do nowego naszego kościoła Przen. Rodziny. Najstósowniej byłoby pewnie, abyśmy sprawili obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z polskim podpisem. Tego powinniśmy się trzymać, aby każdy wiedział, iż to pamiątka od Polaków sprawiona. Obraz kosztowałby około 300 marek, ale gdy wszyscy Rodacy grosz swój dorzucą, to sumę tę łatwo zbierzemy.

Zarząd tow. śś. Piotra i Pawła w Marten.

Członkom Towarzystwa św. Piotra i Pawła w Marten przypominam, iż po zebraniu w sprawie okna odbędzie stę **roszne zebranie** w celu oboru nowego zarządu. **Antoni Kuźnicki,** prezes.

Towarzystwo św. Floryana w **Gelsenkirchen**

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 7-go listopada po południu o godz. 4 odbędzie się **miesięczne posiedzenie** w lokalu zwykłych posiedzeń. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w **Witten**

donosi swym członkom, że posiedzenie przyszłe odbędzie się dnia 7-go listopada o godzinie wpół do 4-tej w lokalu zwykłych posiedzeń. Na posiedzenin winien dażdy członek się stawić, ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Piotra w **Horst** n. Ruhrą.

donosi swym członkom i rodakom w okolicy Horst, iż w niedzielę 7-go listopada o godz. 4 po poł. odbędzie się **walne zebranie.** Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia uprasza się członków, a także i niećzłonków o liczne i puntualne przybycie. **Zarząd.**

Boyer pod Bottropem (w Westfalii).

Szanownym Rodakom z Bottropu, szczególnie w Boyer zamieszkałym, donosimy niniejszym, iż w niedzielę, 7-go bm. o godz. $4^1/_2$ po południu odbędzie się u p. Krebbera w Boyer (przy nowym kościele) **zebranie** w celu założenia polsko-katolickiego Towarzystwa. O jak najliczniejszy udział Rodaków uprasza.

Komitet:

A. Swoboda. Józef Hain. Stefan Hettenberger. Karól Kocur. Szymon Kopiec. Karol Grzenia. Fr. Kolman, Wawrzyniec Böhm. Michał Koniec. Paweł Bracha.

Tow. śpiewaków polskich „Sokół“ w **Ueckendorf**

W niedzielę, dnia 7 b. m. odbędzie się **miesięczne posiedzenie.** Mamy ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Stanisława w **Herne**

donosi swym członkom, iż dnia 7-go listopada b. r. o godz. 4 po poł. odbędzie się **walne zebranie,** na którem się odbędzie obór nowego zarządu, inne ważne sprawy pod uchwały przyjdą. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Zebranie zarządu odbędzie się w wyżej oznaczonem dniu o godz. 11 przed południem. O punktualne stawienie się członków zarządu uprasza **St. Lemański,** sekretarz.

Towarzystwo św. Józefa w **Wattenscheid**

donosi swym członkom, iż w niedzielę. t. j. 7 listopada o godz. $^1/_2$4 po południu, odbędzie się **walne zebranie,** na którem odbędzie się obór zarządu. Szanownych członków uprasza się, ażeby jak najliczniej się zgromadzili. Członkowie, którzy są 3 miesiące niewypłatni tracą prawo do głosowania. Mogą jednak przed rozpoczęciem zebrania swe składki miesięczne zapłacić. O jak najliczniejszy udział szanownych członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w **Hamborn**

zaprasza wszystkich swych członków, jako też wszystkich zamieszkałych rodaków w parafii Hamborn w niedzielę, 7-go b. m. o godz. 4-tej po połuduiu na salę p. Buschmanna w Hamborn, ponieważ koniecznie jest potrzebne, abyśmy dostali polskiego księdza, bo od Wielkanocy jeszcze u nas ksiądz nie był. Ponieważ nasz ks. prob. się tą sprawą nie chce zająć, jesteśmy zmuszeni się sami koniecznie o księdza polskiego starac. Komu jeszcze chodzi o swoją duszę, ten niech przyjdzie w niedzielę na zebranie, a tam koniecznie musimy nad tem radzić, jak mamy sobie postąpić, bo nie podobna, aby tu dotąd, gdzie nas zamieszkuje około tysiąc Polaków nie miał więcej, jak raz do roku przyjechać polski kapłan. Z tej przyczyny spieszmy wszyscy na przyszłe zebranie, bo chodzi o dobro naszej duszy. Upraszam cały zarząd, żeby się stawił o godz. 3-ciej. Także deputacya, która była wysłana do ks. proboszcza powinna się o 3-ciej stawić.

P. Lackowski, prezes tow. św. Barbary w Hamborn.

Baczność Polacy w Bruchu!

Dnia 14 listopada o godz. 11 przed południem odbędzie się w **Bruchu** w lokalu p. Liekfelda przy rynku

wiec w sprawie opieki duchownej.

Spodziewamy sie, iż Rodacy licznie się na niego zbiorą, aby pokazać, jak bardzo sprawa ta leży im na sercu, aby udowodnić, że częstsze nabożeństwo polskie w Brnchu jest nie tylko potrzebne, ale wprost konieczne. Na wiecu zda komitet sprawozdanie z dotychczasowych swych czynności, a prócz tego będą obrady, co dalej w w sprawie tej czynić należy. Pukać winniśmy, aż nasze słuszne życzenia spełnione zostaną. Rodacy, stawcie się jak jeden mąż na wiec tak ważny. Na pokrycie kosztów wieca pobierane będzie wstępne w wysokości 10 fen.

Komitet:

J. Jęsiek. E. Zaręba. W. Mroskowiak. P. Grabowski. W. Bączyk. St. Genge Fr. Janowski. W. Janowski. J. Staszak. Fr. Zgórecki. W. Zgórecki. J Szynkarek M. Pachura. J Majorek Ł Przewoźny W Chwiłkowski Fr Grzywaczyk Fr. Karasiak Jan Pietsch

---

J. Lugge, Herne,

Bahnhofstr. 66. obok hotelu Schlenkhoff.
dostarcza najzupełniej rzetelne, zabezpieczone przed zakurzeniem się

zegarki kieszonkowe

dla robotników. Trzyletnia piśmienna gwarancya.

Reparacye dobrze i tanio przy jednorocznej gwarancyi.

Spółka Rolników parcelacyjna

(E. G. m. b. H. — spółka zapisana z ograniczoną poręką).
w Poznaniu przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 18 ptr.
poleca w każdej wielkości

gotowe gospodarstwa, oberze, wiatraki i parcele

pod nader korzystnymi warunkami na sprzedaż. **Zarząd.**

Biuro Spółki Rolników parcelacyjnej w Poznaniu znajduje się od 1-go października rb. przy ulicy Wilhelwowskiej nr. 18 parter w domu W. Dr. Jerzykowskiego.

Okoliczność,

iż wielu bardzo ponosi szkodę na majątku, zniewala mnie do poniższych słów:

W składach — szczególnie w składach towarów kolonialnych — gdzie towary na kredyt sprzedawane bywają, część odbiorców swoje długi płaci, część zaś nie. Taki interes, chcąc się utrzymać, musi starać się poniesione szkody powetować, co dzieje się w sposób następujący: Ceny towarów bywają oznaczone tak wysoko, że poniesione szkody zostaną w ten sposób pokryte, czyli innemi słowy: że trzeba na odbiorcach przez powiększenie zysków tyle więcej zarobić, aby poniesione szkody przez niezapłacenie towarów sobie wynagrodzić.

Ostrzeżenie brzmi wtedy jak następuje;

Kto chce **tanio** kupować, niech kupuje tylko w takich składach, które nie sprzedawają na książkę, ale dla tego tem **taniej** sprzedawać mogą.

Uznając słuszność tego twierdzenia, ustanowiłem w moim składzie tylko

sprzedaż za gotówkę.

Ceny zaś ustanowiłem takie, że każdy kto u mnie kupuje, zauważy, że możliwie najtaniej kupuje. W celu przekonania się, proszę zrobić próbę.

Z szacunkiem

Franciszek Matezki,
Hochstrasse 23, **Wanne,** Hochstrasse 23.

Na życzenie zawozi się towary własną furmanką w dom odbiorcy

Szewc polski w Marxloh.

Rodakom w Marxloh, Bruckhausen, Hamborn, Laar i okolicy donoszę niniejszem, iż w **Marxloh**, Provinzialstr. Sect. IV. nr. 44 $^{1}/_{12}$ otworzyłem

warsztat szewski,

w którym wykonywam buty i trzewiki dla niewiast, mężczyzn i dzieci po cenach bardzo tanich.

Reparacye wykonywam w najkrótszym czasie, tanio a dobrze.

Prosząc Rodaków o łaskawe poparcie kreślę się
z szacunkiem
Anast. Beszczyński.

Baczność!

Kto chce za swoje pieniądze dostać elegancko odrobione **ubranie, paletot,** albo **spodnie,** niech idzie do

Błocha w Essen,
Kastanienallee 10

Wszystkim Polakom
polecamy usilnie

golarnię i zakład strzyżenia włosów

pana A. Vigano,
mieszkającego w **Witten,** przy ulicy Ardeystr. 8, naprzeciw katolickiego domu czeladzi.

W **Ruhrort,** Landwehrstr. 52

polski skład towarów kolonialnych

poleca prócz innych towarów kolonialnych także orzechy, migdały, tytuń i cygara, szczotki, różne sery, masło, jaja itd. Proszę Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, a ja z mej strony przyrzekam skorą i rzetelną usługę

Jan Hofa,
Ruhrort, Landwehrstr. 52.

Towarzystwo śpiewu „Harfa“ w **Bickern**
urządza dnia 14 listopada

jesienną zabawę.

Początek zabawy o godzinie 4-tej po południu. Będzie koncert, mowy, śpiew i deklamacye, a o godzinie 6 rozpocznie się teatr p. t.: „Dwie Marye“, sztuka bardzo zajmująca. Szan. Rodaków w Bickern i i okolicy prosimy, iżby korzystali ze sposobności zobaczenia tak zajmujucego, a dotąd jeszcze niewidzianego teatru. O godzinie 8-mej rozpocznie się taniec. Wstęp dla obcych towarzystw 25 fen., dla niecżłonków 50 f., przy kasie 65 fen. **Jan Brzechwa,** zast. przew.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w **Castrop**
obchdzi w niedzielę, dnia 7 listopada

XI-tą rocznicę swego istnienia

na sali domu Czeladzi katolickiej (Gesellenhaus). Porządek uroczystości: Od wpół do 3-ciej aż do 4 przyjmowanie zaproszonych towarzystw. O 4 pochód przez miasto do kościoła na nabożeństwo polskie, które nam odprawi W. O. Korneliuzs. Z kościoła pochód na salę, gdzie będzie przywitanie wszystkich zaproszonych gości przez przewodniczącego. Potem zabawa połączona z koncertem, mowami, śpiewem i deklamacyami. Muzykę wykona pan Kuik z Herne. Wieczorem będzie odegrany teatr pod tytułem „Ulica nad Wisłą“. Wstęp dla członków obcych towarzystw 30 fen. dla niecżłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Kartki wstępu dla familij przed czasem 75 fen., przy kasie 1 markę. Niewiasty mają wstęp wolny. Członkowie 3 miesiące nie wypłatni płacą wstępne tak jak niecżłonkowie. Prosimy szan. Towarzystwa o jak najliczniejszy udział, tak te, które odebrały zaproszenie, jak te, które dla braku adresów nie odebrały zadroszenia. Zapraszamy też wszystkich Rodaków i Rodaczki z Castrop i okolicy. **Zarząd.**

Uprasza się członków Towarzystwa św. Wawrzyńca w Castrop o punktualne stawienie się o godzinie $^{1}/_{2}3$ po pOł. w czapkach i oznakach. chorążych i asystentów od starej i nowej chorągwi o godzinie 2 po południu. **Zarząd.**

Szczegółowy skład hurtowny na I. piętrze.

Coraz lepiej

było od dawna moją zasadą, a żadne wpływy z powodu ciągle zwiększającego się obrotu, nie są w stanie obalić rzeczywistości, tj. **nieprześcignionej dobroci, zadziwiającej taniości, największej elegancyi, wielkiego wyboru, dobrego leżenia**

obuwia Mülheimsa.

Jeżeli prócz tego za przystępną cenę i dobrą jakość każdej pary daje się gwarancyę, za każdy błąd, chociaż się dopiero przy używaniu pokaże, a przedtem został nie spostrzeżony, zupełne wynagrodzenie daję, to jest to **rzeczywiście bez przykładu.**

W pięknem rzadko zdarzającem się wykonaniu otrzymałem **nowe towary zimowe.** Niezwykła pojedyńczość i najwyższa elegancya są ich zaletą.

Józef Mülheims,
parowa fabryka obuwia w **Steele** n/Ruhrą
przy ulicy Friedrichstr. 16.

Uprasza się zważać na okna wystawne.

G. Cibulski

Hochstr. 13 Bochum Hochstr. 13.

Wielki skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców

po zadziwiająco tanich cenach.

Eleganckie wykonanie

ubrań podług miary,

pod kierownictwem zdolnego przykrawacza
i pod gwarancyą dobrego leżenia.

Własny warsztat w domu.

W olbrzymim wyborze

polecam:

Ubrania dla mężczyzn od 9 mr.
Paletoty dla mężczyzn od 8 mr.
Płaszcze dla mężczyzn od 10 mr.

Ubrania da chłopców od 1 marki.
Paletoty dla chłopców od 2^{50} mr.
Pojedyńcze żakiety, spodnie i kamizelki bardzo tanio.

Eleganckie wykonywanie podług miary pod gwarancyą dobrego leżenia.

H. Schüren, Herne

niem. dom towarów.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“)
i dodatek nadzwyczajny.